Rewolucja w epoce hiperłączności: nowa gra o władzę



AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

W epoce hiperłączności, charakteryzującej się ciągłym połączeniem ludzi i urządzeń, rozgrywa się nowa gra o władzę. Artykuł analizuje paradoksy tej rewolucji cyfrowej, gdzie narzędzia wolności i szybkiej komunikacji stają się jednocześnie instrumentami kontroli i profilowania. Kluczowe aspekty to ekonomia uwagi, wojna cybernetyczna oraz kapitalizm nadzoru, które kształtują współczesne konflikty. Omówione są również społeczne i etyczne konsekwencje, takie jak bańki filtrujące, problem pamięci cyfrowej i prawo do bycia zapomnianym. Tekst przedstawia także nowych aktorów, w tym inteligentne ruchy rebelianckie i nietypowe koalicje, które wykorzystują infrastrukturę cyfrową do interwencji.

In the age of hyperconnectivity, characterized by the constant interconnection of people and devices, a new power game is unfolding. This article examines the paradoxes of this digital revolution, where the tools of freedom and rapid communication are simultaneously becoming instruments of control and profiling. Key aspects include the attention economy, cyberwarfare, and surveillance capitalism, which shape contemporary conflicts. Social and ethical implications, such as filter bubbles, the problem of digital memory, and the right to be forgotten, are also discussed. The text also explores new actors, including intelligent rebel movements and unusual coalitions that leverage digital infrastructure for intervention.

Artykuł analizuje dialektykę rewolucji w epoce hiperłączności, gdzie nieustanne połączenie ludzi i urządzeń rodzi paradoksalne skutki. Z jednej strony, internet stwarza narzędzia dla buntu i oporu, z drugiej zaś, staje się instrumentem kontroli i nadzoru. Główna teza głosi, że współczesny konflikt przenosi się z walki o terytorium na walkę o infrastrukturę uwagi, gdzie wiarygodność i spójność przekazu stają się kluczowe. Autor podkreśla, że technologia, choć potencjalnie emancypacyjna, może prowadzić do koncentracji władzy i powstania kapitalizmu nadzoru. Wskazuje na nową kategorię aktorów – inteligentne ruchy rebelianckie, które atakują

infrastrukturę cyfrową przeciwnika. Artykuł analizuje również paradoksy związane z pamięcią, zapomnieniem i rolą diaspor w cyfrowym aktywizmie, a także etyczne dylematy interwencji cyfrowych. Podkreśla potrzebę strategii hybrydowych, łączących działania wirtualne i fizyczne, oraz suwerenności informacyjnej jako kluczowego elementu bezpieczeństwa. Artykuł prowokuje do refleksji nad przyszłością rewolucji w erze cyfrowej i koniecznością nieustannego negocjowania równowagi między wolnością a kontrolą.

SŁOWA KLUCZOWE

hiperłączność | rewolucja cyfrowa | gra o władzę | ekonomia uwagi | kapitalizm nadzoru | wojna cybernetyczna | bańki filtrujące | pamięć cyfrowa | prawo do bycia zapomnianym | inteligentne ruchy rebelianckie | interwencja cyfrowa | protokoły | algorytmy | spoofing | infrastruktura uwagi

Rewolucja hiperłączności: nowa dialektyka władzy

Rewolucja w epoce hiperłączności, rozumiana jako techniczno-społeczny stan niemal ciągłego połączenia ludzi, urządzeń i instytucji, od samego początku rodzi własną dialektykę. Ta permanentna sieć, umożliwiająca natychmiastową komunikację i koordynację działań, jest z natury paradoksalna. Narzędzia, które pozwalają zbuntowanej jednostce widzieć więcej, mówić głośniej i organizować się szybciej, stają się równocześnie precyzyjnym zestawem instrumentów kontroli, profilowania i prewencji. Nowa rewolucja nie przypomina zatem ani modernistycznego mitu barykad, ani romantycznego obrazu konspiracyjnych kręgów. Jej pierwszym frontem jest przestrzeń narracji, a pierwszym orężem – sama infrastruktura komunikacyjna. Marshall McLuhan pisał, że „wszystkie media są przedłużeniami ludzkich zdolności”, toteż ich zmiana przekształca nie tylko treść przekazu, lecz samą podmiotowość polityczną, nasze odczuwanie ryzyka i horyzont możliwego działania.

Konflikt polityczny: od terytorium do walki o uwagę

Aby zrozumieć współczesny krajobraz polityczny, trzeba zacząć od fundamentalnego rozróżnienia: tego między władzą a przemocą. Bez niego każda analiza aktywizmu grzęźnie w uproszczeniach. Hannah Arendt pisała bez ogródek, że „przeciwieństwem przemocy nie jest brak przemocy, lecz władza”. Władza bowiem opiera się na wspólnym działaniu i wzajemnym uznaniu, podczas gdy przemoc jest symetrycznie aktem przymusu i naruszeniem cielesnej integralności. Nowy, usieciowiony świat nie unieważnia tej intuicji;

przeciwnie, doprowadza ją do skrajności. Gdy władza zakłada komunikację i zgodę, epicentrum politycznego sporu w naturalny sposób przesuwa się w stronę kontroli nad kanałami, ramami i rytmem tejże komunikacji.

Stąd płynie pierwsza, fundamentalna teza: istota współczesnego konfliktu nie polega już na walce o terytorium, lecz o infrastrukturę uwagi. Ekonomia uwagi, rozumiana jako rynek, na którym rzadkim zasobem jest ludzka percepcja, bezpośrednio determinuje koszt zdobywania społecznej legitymacji. Rewolucja staje się zatem konkursem wiarygodności, a ta jest wypadkową widoczności, weryfikowalności i zdolności do utrzymania spójności przekazu w czasie. Już Manuel Castells zauważył, że skoro władza opiera się na kontroli komunikacji, to przeciwwładza musi polegać na obalaniu tej kontroli. Jeśli tak, to polem gry stają się dziś protokoły, platformy i algorytmy, a nie – a przynajmniej już nie wyłącznie – miejskie place i skrzyżowania. Słynne zdanie Castellsa streszcza nie tyle pesymizm, co właśnie tę trzeźwą, nową geografię wpływu.

Technologia: rozproszenie i koncentracja władzy

Czwarta teza odsłania fundamentalny paradoks: technologia jest jednocześnie narzędziem koncentracji i rozproszenia władzy. Koncentruje ją, bowiem gigantyczne zbiory danych, precyzyjne profilowanie i scentralizowane infrastruktury platformowe dają państwom oraz korporacjom przewagę skali niemal niemożliwą do przełamania. Jednocześnie ją rozprasza, gdyż tanie narzędzia komunikacji, szyfrowania i koordynacji pozwalają licznym, często bezpaństwowym aktorom prowadzić działania o sile nieproporcjonalnej do ich zasobów. Rewolucyjna obietnica internetu opierała się na tej drugiej nadziei, lecz praktyka ostatniej dekady brutalnie ją zweryfikowała, tworząc hybrydowy ekosystem dominacji. Trafnie ujęła to Shoshana Zuboff: „Kiedyś wyszukiwałeś w Google, ale teraz to Google przeszukuje ciebie”. W tej zwięzłej frazie zawiera się istota kapitalizmu nadzoru, w którym logika rynku i logika kontroli splatają się w jeden system pozyskiwania, przetwarzania i monetyzowania ludzkiego doświadczenia.

Reżimy i aktywiści: cyfrowe taktyki walki

Rewolucja cyfrowa wyłania nową kategorię aktorów, którą w literaturze strategicznej określa się mianem inteligentnych ruchów rebelianckich. Inteligencja nie oznacza tu jednak wyłącznie sprawności taktycznej, lecz świadome potraktowanie infrastruktury cyfrowej jako pierwotnego teatru działań. Ruch tego typu nie wznosi barykad na ulicach, lecz w architekturze informacyjnej przeciwnika, a jego pierwszym aktem jest zakłócenie systemu komunikacyjnego. Cyberatak, rozumiany jako intencjonalne naruszenie integralności lub dostępności systemu, staje się instrumentem o znikomej barierze wejścia i ogromnej wartości strategicznej.

Rozsyłając robaki, wirusy czy złośliwe kody, rebelianci mogą sparaliżować przepływ informacji w aparacie państwa, zanim jeszcze formalnie ogłoszą swoje istnienie.

To zmiana o charakterze jakościowym, demontująca logikę XX-wiecznego konfliktu, w którym sabotaż łączności czy machiny propagandowej wymagał skomplikowanej logistyki. Dziś wystarczy dostęp do bazy danych, by przejąć tożsamość urzędnika i w jego imieniu wygłosić fałszywe oświadczenie. Spoofing, czyli praktyka podszywania się pod legalnego użytkownika w sieci, działa jak współczesny zamach stanu w miniaturze: podważa autorytet instytucji, zanim ta zdąży zrozumieć, co się stało. Jeszcze bardziej dramatyczny efekt przynosi uderzenie w infrastrukturę krytyczną, jak sieć energetyczna czy system bankowy. Nie potrzeba fizycznej eksplozji, by wywołać społeczne wrzenie i skierować gniew przeciwko władzy. Michel Foucault ostrzegał, że „władza jest wszędzie, ponieważ pochodzi zewsząd” — w epoce cyfrowej ta uwaga nabiera dosłownego znaczenia, bo każdy pakiet danych może stać się punktem zapalnym konfliktu.

W takim świecie wojna cybernetyczna przestaje być marginesem, a staje się integralnym elementem strategii. Definiuje się ją jako użycie technologii cyfrowych do prowadzenia działań ofensywnych i defensywnych w przestrzeni wirtualnej, których skutki rezonują w świecie fizycznym. Ataki typu DDoS, opierające się na zmasowanym przeciążeniu serwerów, potrafią uciszyć platformy komunikacyjne całego ruchu społecznego. Z kolei precyzyjnie skalibrowane wirusy są zdolne do manipulacji danymi w taki sposób, by zdezorganizować transport, finanse czy system ochrony zdrowia. Nie są to już incydenty hakerskie, lecz pełnoprawne narzędzia polityki. Zamiast salw artyleryjskich – uderzenia DDoS; zamiast sabotażu łączności radiowej – zhakowane panele administracyjne.

Przywództwo cyfrowe: paradoksy ruchów społecznych

Trzecia teza dotyka paradoksu dojrzałości przywództwa w epoce cyfrowej. Hiperłączność skraca do zera okresy żałoby, namysłu i formowania kadr, bowiem ruchy polityczne przelatują przez kolejne cykle oburzenia z prędkością memów. Rodzi to liderów-celebrytów szybciej, niż jakiekolwiek instytucje są w stanie ich ugruntować i zweryfikować. W efekcie prominencja wyprzedza reputację, rozpoznawalność – wiarygodność. Historia walki o władzę znała dotąd odwrotną kolejność, w której to zaufanie i baza wsparcia budowały widoczność. Dziś, gdy proces ten został odwrócony, ruchy potrzebują świadomej „pedagogiki czasu” – polityki cierpliwości, w której faza wirtualnej eksplozji zostaje metodycznie przekuta w fazę fizycznej konsolidacji.

Kluczem do tej pedagogiki jest zdefiniowanie frontu wirtualnego. Jest to równoległa do fizycznych działań arena walki o percepcję, gdzie aktorzy konkurują za pomocą narracji, strumieni danych i performansów informacyjnych o ostateczną interpretację rzeczywistości. W świecie, w którym „kto opowiada historię, ten

kieruje emocjami”, front wirtualny potrafi wymuszać decyzje strategiczne, ograniczać eskalację, ale też umożliwiać akcje o niskim ryzyku politycznym: cyfrową dyskryminację, wyprzedzające cyberataki czy odcinanie przeciwnika od jego zdolności narracyjnych. Wojen nie przestaje się prowadzić; zmienia się ich dramaturgia. Zamiast salw artyleryjskich – uderzenia DDoS; zamiast sabotażu łączności radiowej – zhakowane panele administracyjne platform; zamiast pacyfikacji słowem „cenzura” – demonetyzacja, shadow-banning i troska o „bezpieczeństwo marki”.

Ta nowa logika konfliktu obnaża jednak fundamentalne pęknięcie między pozorem a realną zdolnością. W sieci niezwykle łatwo jest wystawić imponującą scenografię – profesjonalną identyfikację wizualną, wizję państwa, listy poparcia czy zespół ekspertów-awatarów – i w ten sposób wygenerować wrażenie siły. Zbyt wiele ruchów myli tę scenografię z rzeczywistą mocą operacyjną. Skutkiem jest paraliżujące tarcie: lokalne komórki działają na pół gwizdka, logistyka nie nadąża, a ciągła troska o wizerunek przesłania brutalny rachunek bieżących zdolności. Dlatego strategia przyszłości to strategia symetryczna: nie porzuca się frontu wirtualnego.

Diaspora: strategiczny aktor w świecie cyfrowym

Diaspora zasługuje na coś więcej niż tylko wzmiankę; jej rola wykracza już daleko poza tradycyjne transfery pieniężne czy lobbing w krajach osiedlenia. Staje się żywym zasobem kompetencji: siecią mentorów zawodowych, kuratorami programów reintegracyjnych i pośrednikami otwierającymi dostęp do rynków oraz edukacji. Tam, gdzie państwa usiłują izolować regiony postkryzysowe, to właśnie cyfrowe łącza diasporowe przywracają krążenie w osłabionej tkance społecznej. Przybiera to konkretne formy: smartfonów z aplikacjami zawodowymi, zdalnych szkoleń czy mikrograntów na start. Kiedy byli kombatanci przechodzą przez programy demobilizacji, takie mikro-interfejsy pozwalają niemal natychmiast przestawić ich biografie z trybu wojny na tryb pracy.

Kapitalizm nadzoru: polityka i społeczeństwo

Państwa nie muszą już zakazywać technologii; wystarczy, że się do nich wepną, by stać się ich niewidzialnym współoperatorem. Toporną cenzurę zastępuje arsenał subtelniejszych narzędzi: inteligentne filtrowanie, retencja danych, przymusowe interfejsy identyfikacyjne i cicha podatność operatorów na presję polityczną. To właśnie jest „miękki totalitaryzm” epoki API. Na jednej szali leży bowiem realne bezpieczeństwo – walka z terroryzmem czy handlem ludźmi. Na drugiej jednak spoczywa stawka fundamentalna dla wolności: kto określa progi widoczności, ten ma władzę nad możliwością wspólnego działania. Shoshana Zuboff zapisze to ostrzej: „cywilizacja informacyjna kształtowana przez kapitalizm

nadzoru i jego nową instrumentalną władzę będzie się rozwijać kosztem ludzkiej natury, by ostatecznie zagrozić utratą człowieczeństwa”. Choć brzmi to jak przestroga eschatologiczna, jest zaledwie chłodnym rachunkiem ryzyka.

Bańki i dezinformacja: erozja odporności informacyjnej

Niemniej, epoka sieci jest nieuchronnie epoką baniek filtrujących. Algorytmy personalizacji i nasze własne skłonności splatają informacyjne „kabiny pogłosowe”, w których granica między zgodą grupy a obiektywną prawdą niebezpiecznie się zaciera. Konsekwencje są potrójne: ruchy społeczne tracą impet w jałowych mikrokosmosach światopoglądowych, państwa zyskują żyzny grunt pod operacje dezinformacyjne, a debata publiczna ulega postępującej polaryzacji. Zjawisko to doczekało się wnikliwych diagnoz filozofów i prawników – Cass Sunstein uczynił z komory echa centralny motyw rozpadu wspólnej sfery faktów – lecz w praktyce operacyjnej najważniejsza staje się odporność informacyjna. To ona, jako umiejętność wychodzenia poza własną pętlę potwierdzeń i projektowania przekazu dla różnych, nawet wrogich odbiorców, stanowi jedyną obronę. Definicja encyklopedyczna nie oddaje całej stawki, ale trafia w sedno: bańka filtrująca to stan, w którym sieć podsuwa nam treści utwierdzające nasze preferencje, odsuwając niewygodny dysonans poznawczy.

Cyfrowa pamięć vs. zapomnienie w pojednaniu

Nie sposób mówić o cyfrowym aktywizmie, nie dotykając problemu pamięci, która w naszej epoce stała się absolutna. Każde nagranie, każdy tweet, każdy wpis może przetrwać w serwerach, kopiowany i powielany w nieskończoność, tworząc archiwum, z którego nic nie ginie. To miecz obosieczny. Z jednej strony, oprawcy tracą swój najcenniejszy azyl – niepamięć; ich zbrodnie, zarejestrowane cyfrowo, mogą służyć jako dowody w procesach międzynarodowych. Z drugiej jednak, niemożność zapomnienia staje się klątwą dla społeczeństw, które, by przetrwać, muszą nauczyć się przebaczać i budować na nowo.

Przebaczenie bowiem, jak uczył Paul Ricoeur, nie jest aktem amnezji, lecz sposobem na życie z winą, który nie paraliżuje przyszłości. W świecie, gdzie pamięć cyfrowa jest bezlitosna, potrzebujemy zatem świadomych aktów politycznego zapomnienia: prawa do bycia zapomnianym, ograniczenia ekspozycji danych czy tworzenia przestrzeni do odbudowy tożsamości. W przeciwnym razie całe pokolenia staną się więźniami dawnych narracji, uwięzionymi w cyfrowym bursztynie przeszłości. Oto paradoks naszej epoki: im doskonalszą mamy pamięć, tym pilniej potrzebujemy cnoty zapomnienia.

Ujawnia się tu fundamentalna dialektyka. Pamięć jest warunkiem sprawiedliwości, zapomnienie — warunkiem wspólnoty. Wszechobecna cyfrowa archiwizacja karmi sprawiedliwość, ale głodzi wspólnotę.

Znalezienie kruchej równowagi między dokumentacją zbrodni a szansą na nowy początek staje się zatem głównym zadaniem aktywistów i instytucji. Bez niej każda rewolucja ugrzęźnie w wiecznym odtwarzaniu dawnych win, skazana na powtarzanie historii, której nie potrafi zapomnieć.

Interwencja cyfrowa: nowe oblicze międzynarodowe

Interwencja w epoce cyfrowej wymyka się tradycyjnym definicjom, w których państwa wysyłały wojska, zaciągały sojusze i legitymizowały swoje działania w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Nowoczesna interwencja coraz częściej ma charakter niemilitarny, choć jej skutki bywają równie doniosłe. Okazuje się, że kilka terminali satelitarnych, dających lokalnym społecznościom dostęp do wolnego internetu, może znaczyć więcej niż batalion żołnierzy. W tym sensie interwencje humanitarne przybierają formę cyfrowej inżynierii: odbudowywania łączności, tworzenia bezpiecznych kanałów komunikacji czy projektowania aplikacji wspierających procesy demokratyczne.

Prowadzi to do powstawania nietypowych koalicji, które przypominają raczej żywy ekosystem niż formalny sojusz. Obok rządów i organizacji międzynarodowych pojawiają się w nich firmy technologiczne, haktywiści, prywatne fundacje i spontaniczne ruchy obywatelskie. Choć nie dysponują one siłą militarną, wnoszą coś, czego nie zapewni żadna armia: oprogramowanie open source, infrastrukturę chmurową oraz zdolność do mapowania sytuacji i analizy danych w czasie rzeczywistym. To właśnie te koalicje ad hoc często reagują na kryzysy jako pierwsze, na długo zanim państwa zdążą osiągnąć konsensus w oficjalnych instytucjach.

Jednocześnie nie można ignorować wymiaru etycznego i politycznego tej zmiany. Interwencja cyfrowa jest mniej ryzykowna niż wojskowa, ale przez to znacznie łatwiejsza do nadużycia. Kto decyduje, w którym miejscu przywrócić dostęp do sieci, a w którym go zablokować? Kto kontroluje dane zbierane przez aplikacje wdrażane w regionach objętych konfliktem? W epoce, w której informacja jest walutą władzy, każde takie działanie ma charakter polityczny, nawet jeśli podszywa się pod neutralność humanitarną. Każde kliknięcie ma swoją wagę.

Paradoks polega na tym, że technologia, która z jednej strony obiecuje emancypację, z drugiej staje się narzędziem kontroli i hegemonii. Ta dialektyka, wpisana w sam kod cyfrowości, rozgrywa się na co najmniej czterech frontach. Po pierwsze, emancypacja przez kontrolę: narzędzia komunikacji, które miały uwalniać głosy, stają się jednocześnie instrumentem profilowania, nadzoru i cenzury. Po drugie, widoczność przez dezinformację: to, co miało dokumentować prawdę, tonie w gąszczu sprzecznych narracji i wojen informacyjnych. Po trzecie, pamięć przez zapomnienie: im doskonalsze archiwa, tym trudniej o nowy początek, bo każde słowo i gest zostają utrwalone na zawsze. Po czwarte, przywództwo przez celebrytyzm: prominencja wyprzedza reputację, rozpoznawalność – wiarygodność.

Nie oznacza to jednak, że przyszłość aktywizmu jest skazana na porażkę. Przeciwnie, jego potencjał ujawnia się w nowej logice równoczesności. Rewolucja nie jest już linearnym procesem wiodącym „od protestu do zwycięstwa". Jest złożoną grą prowadzoną na wielu frontach naraz: fizycznym, wirtualnym, narracyjnym i infrastrukturalnym. Sukces zależy od zdolności łączenia tych warstw w spójne strategie, które splatają lokalność z globalnością, codzienność z wizją, a cierpliwość z błyskawiczną reakcją.

Hannah Arendt pisała, że „polityka rodzi się w przestrzeni, gdzie ludzie spotykają się i działają razem". W epoce cyfrowej ta przestrzeń uległa zwielokrotnieniu: jest jednocześnie realna i wirtualna, lokalna i globalna, widoczna i ukryta. Działanie razem oznacza więc zarówno obecność na ulicach, jak i obecność w kanałach komunikacji. Opozycja, która nie rozumie tej dwoistości, ryzykuje utratę wiarygodności; państwo, które ignoruje znaczenie sfery wirtualnej, ryzykuje utratę kontroli.

Ruchy opozycyjne: skuteczna strategia hybrydowa

Wróćmy jednak do serca diagnozy: do strategii. Najskuteczniejsi liderzy ruchów opozycyjnych, zwłaszcza ci zakorzenieni w diasporach, rozumieją konieczność modelu hybrydowego, który godzi oczekiwania wirtualnych i fizycznych audytoriów. Hybrydowość nie jest bowiem prostym „byciem tu i tam", lecz świadomym zarządzaniem asymetrią: w sieci gromadzi się uwagę i mikrozasoby, w świecie fizycznym buduje się kapitał zaufania i gotowość do ryzyka. Obywatel-konsument XXI wieku nie zadowoli się już samą wizją; będzie oczekiwał instrukcji obsługi państwa-jutra w postaci planów odbudowy instytucji, reguł sprawiedliwości okresu przejściowego czy mapy reform policji, podatków i edukacji. Nie ma w tym cynizmu, jest to zdroworozsądkowy wniosek z lekcji, iż za „dobrym marketingiem" zbyt często kryje się próżnia. Tu Manuel Castells podsuwa użyteczną tezę o naturze wartości w społeczeństwie sieci: „Wartością jest wszystko to, co jest przetwarzane w dominujących sieciach". Skoro tak, ruch musi wytwarzać wartości przetwarzalne: wiedzę proceduralną, projekty ram prawnych, prototypy usług publicznych – elementy, które mogą krążyć, łączyć się i rosnąć w siłę.

Równocześnie cyberprzestrzeń przestaje być zaledwie „dodatkiem" do świata realnego. Nowoczesna taktyka **smart rebel** nie zaczyna się od symbolicznego zajęcia budynku, lecz od precyzyjnego uderzenia w cyfrowy układ nerwowy przeciwnika. Zakłócenie infrastruktury, spoofing, czyli cyfrowe podszywanie się pod cudzą tożsamość, czy fałszywe komunikaty generujące panikę lub opóźnienie – to operacje o kosztach nieporównywalnie niższych niż tradycyjny zamach, a o skutkach informacyjnych, które daleko przewyższają lokalną akcję. Nic dziwnego, że państwa gorączkowo inwestują w cyberodporność, a platformy uczą się wykrywać niestandardowe trajektorie ruchu. Spór o to, czy mamy do czynienia z nową „wojną hybrydową", jest intelektualnie ciekawy na konferencjach, lecz z praktycznego punktu widzenia drugorzędny. Priorytet jest bowiem jasny: suwerenność informacyjna – rozumiana jako zdolność do utrzymania ciągłości działania,

integralności danych i wiarygodności własnych komunikatów – staje się kluczowym atrybutem bezpieczeństwa.

Etyka, prawda, zaufanie: fundamenty cyfrowej przyszłości

Przyszłość rewolucji to przyszłość wrażliwości na paradoksy. Emancypacja stanie się bowiem możliwa dopiero wtedy, gdy ruchy społeczne pojmą, że technologia nie zastąpi przywództwa, a sama widoczność nie gwarantuje prawdy. Muszą zrozumieć, że pamięć bez zapomnienia jest nie do zniesienia, a kontrola pozbawiona zaufania nieuchronnie rodzi opór. Być może dopiero wtedy sprawdzi się intuicja Václava Havla, że „życie w prawdzie" nie jest programem politycznym, lecz codzienną praktyką. W cyfrowym świecie oznacza to zdolność do dokumentowania przemocy przy jednoczesnej gotowości do przebaczenia; do biegłego używania narzędzi przy jednoczesnym zachowaniu krytycznego dystansu.

Ostatecznie rewolucja przyszłości nie będzie jednorazowym wybuchem, lecz procesem nieustannego negocjowania delikatnej równowagi. To targowanie się między wolnością a kontrolą, między pamięcią a zapomnieniem, między lokalnym, dotkliwym doświadczeniem a globalnym, chłodnym obiegiem informacji. Jest to proces, który wymaga cierpliwości, dojrzałości i świadomości, że każda technologia jest tylko tyle warta, ile mądrość ludzi, którzy potrafią z niej skorzystać.

> W erze cyfrowej, gdzie pamięć jest wszechobecna, a granice między prawdą a dezinformacją zacierają się, rewolucja staje się nieustannym procesem negocjacji. Czy zdołamy odnaleźć równowagę między emancypacją a kontrolą, między pamięcią a zapomnieniem, by uniknąć uwięzienia w cyfrowym bursztynie przeszłości? A może przyszłość należy do tych, którzy potrafią z wdziękiem tańczyć w rytmie paradoksów, które sami stworzyliśmy?

Inspiracje

[1] **"Understanding Media: The Extensions of Man"** Marshall Mcluhan

Literatura uzupełniająca

Książki

Literatura pokrewna (Google Scholar):

[1] **"Discipline and Punish: The Birth of the Prison"**

Michel Foucault

1979 | Gallimard | ISBN: 9780140551976

[2] **"Disturbing the Peace"**

Václav Havel, Karel Hvížďala

1990 | Alfred A. Knopf | ISBN: 9780571162000

Google Scholar



[3] **"Going to Extremes: How Like Minds Unite and Divide"**

Cass R. Sunstein

2009 | Oxford University Press | ISBN: 9780199703210

Google Scholar

[4] **"In the Age of the Smart Machine: The Future of Work and Power"**

Shoshana Zuboff

1988 | Basic Books

Google Scholar

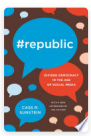


[5] **"Oneself as Another"**

Paul Ricoeur

2024 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226844541

Google Scholar



[6] **"#Republic: Divided Democracy in the Age of Social Media"**

Cass Sunstein

2018 | Princeton University Press | ISBN: 9781400890521

Google Scholar

[7] **"The Age of Surveillance Capitalism: The Fight for a Human Future at the New Frontier of Power"**

Shoshana Zuboff

2021 | PublicAffairs | ISBN: 9798507331451

Google Scholar



[8] "The Gutenberg Galaxy: The Making of Typographic Man"

Marshall Mcluhan

2011 | University of Toronto Press | ISBN: 9781442612693

[9] "The History of Sexuality, Vol. 1: An Introduction"

Michel Foucault

1979 | Gallimard

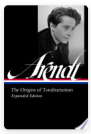


[10] "The Human Condition"

Hannah Arendt

2019 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226586748

Google Scholar



[11] "The Origins of Totalitarianism"

Hannah Arendt

2025 | Library of America | ISBN: 9781598538076

Google Scholar



[12] "The Power of the Powerless"

Václav Havel

2018 | Random House | ISBN: 9781473561960

Google Scholar

[13] "Time and Narrative, Volume 1"

Paul Ricoeur

1984 | University of Chicago Press

Google Scholar

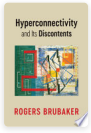


[14] "Breaking the Social Media Prism: How to Make Our Platforms Less Polarizing"

Chris Bail

2021 | Princeton University Press | ISBN: 9780691203423

Google Scholar

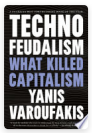


[15] "Hyperconnectivity and Its Discontents"

Rogers Brubaker

2022 | John Wiley & Sons | ISBN: 9781509554546

Google Scholar



[16] **"Technofeudalism: What Killed Capitalism"**

Yanis Varoufakis

2024 | Melville House | ISBN: 9781685891244

Google Scholar

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Prison Talk"**

Michel Foucault

1975

Google Scholar

[2] **"Marshall McLuhan's 'Medium Is The Message' Appropriateness In Contemporary Media Structure: A Critical Analysis"**

Not specified in source

2020 | Epitome : International Journal of Multidisciplinary Research

Google Scholar

[3] **"Big Other: Surveillance Capitalism and the Prospects of an Information Civilization"**

Shoshana Zuboff

2015 | Journal of Information Technology

Google Scholar

[4] **"Surveillance Capitalism: Origins, History, Consequences"**

Kenneth Lipartito

2025 | Histories

Google Scholar

[5] **"Linguistics and Social Sciences"**

Michel Foucault

1968

Google Scholar

[6] **"Echo Chambers: A Further Dystopia of Media Generated Fragmentation"**

Cass R. Sunstein

Google Scholar

[7] **"The echo chamber effect on social media"**

Matteo Cinelli, Gianmarco De Francisci Morales, Alessandro Galeazzi, Walter Quattrociocchi, Michele Starnini

2021 | Proc Natl Acad Sci U S A

Google Scholar

[8] **"Mechanisms and Attributes of Echo Chambers in Social Media"**

Bohan Jiang, Mansooreh Karami, Lu Cheng, Tyler Black, Huan Liu

2021 | arXiv

Google Scholar

[9] **"Explanation and Understanding"**

Paul Ricoeur

1991

[10] **"The Attention Economy and the Collapse of Cognitive Autonomy"**

Rai Hasen Masoud

2025 | The Denny Center for Democratic Capitalism, Georgetown Law

Google Scholar

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2025

Article ID: 28dac48c-f5d8-4cc3-bf88-979bf475dfde